

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.
Adres Redakcy i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Zgromadzenie b. prem. Moraczewskiego w Stryju. Cała Galicya wschodnia w naszych rękach!

Na rozbicie kresów.

(Wszechpolskie prowokacje).

Polska ludność Galicji wschodniej w olbrzymiej swej większości ciężko na życie pracująca, robotnicza, urzędnicza, czy chłopska przetrwała bohatercko z niesłychanym poświęceniem, siłą swej solidarności i narodowego uświadomienia straszne rządy ukraińskie. Nie złamały jej nieludzki terror, zapelniające się z dniem każdym więzienia, obozy internowanych, które były raczej wielkimi cmentarzyskami żywiołu polskiego. Robotnik polski, stojący zwarcie w szeregach polskiej partii socjalistycznej, stał wiernie w szeregach opornych, często był tajnej organizacji duchem, mimo, że na jego własne barki spadł największy ciężar niedoli. I dlatego może najserdeczniej i najprawdziwiej witał wkroczenia oswobodzicieli, witał sercem całym żołnierz polski, którego pierwowzór wielbił w legionowych zastępach.

Ci, którzy przed wojną i w czasie jej trwania sztandar polskiego socjalizmu wysoko dzierżyli, ci w czasie najcięższej niedoli, w chwili próby i doświadczeń wytrwali z podziwu godnym poświęceniem. Wraz z robotnikiem polskim wytrwali i inni.

Tak było za panowania ukraińskiego.

Przyszło oswobodzenie, polskiego żołnierza witały zniekane ramiona ale niezłamane dusze. Krótką jednak była radość uwolnionej krwią żołnierza ludności. Za wojskiem przyszedł wszechpolski prowokator, aby rozbić stworzoną w dniach niedoli harmonię czynów i rozpętać orgię walk politycznych. Poróżnić wszystkich przeciw wszystkim, aby w mętnej wodzie kalumnii łowić dusze dla wszechpolskiego kramu z całą świadomością, że jest to robota zgubna dla polskości na kresach.

Mamy przed sobą pisany na maszynie beziemienny paszkwil, który pozbawionej informacji ludności, co się działo w Polsce przez cały czas okupacji ukraińskiej, takie niesie wieści:

Moraczewski z Daszyńskim obok rządu w Warszawie utworzyli drugi rząd w Lublinie na wskroś bolszewicki. Moraczewski ogłosił neutralność Polski, zerwał z Francją, nawiązał stosunki z Prusami — marki pruskie. Moraczewski z Daszyńskim postawili w Sejmie wniosek na odstąpienie hajdamakom całej wschodniej Galicji po San.

Moraczewski hołduje zarazie bolszewickiej. — Za te zbrodnie powinien stanąć przed trybunałem narodu, a kara śmierci jest za małą.

Tyle wszechpolski prowokator. Nie potrzebujemy dodawać, że w całym tym niesłychanym świśtku nie ma ani słowa prawdy.

Nie dla obrony go publikujemy, bo rozumna polityka naszej partii i praca jej nad budową państwa polskiego obrony nie potrzebuje.

Chcemy tylko rozważnej części społeczeństwa polskiego zwrócić uwagę na tę, ku katastrofie wiodącą, wicherzycielską robotę wszechpolską.

Ku katastrofie!

Ataki bolszewickie pod Radziwiłłowem odparte

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 11 czerwca.

Front galicyjski: W Galicji wschodniej silne ataki bolszewików na nasze pozycje na południe od Radziwiłłowa odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Pozatem żadnych zmian

nie było. Na Wołyniu oddziały nasze zajęły ponownie Muleczyce nad Stryem, wypierając bolszewików poza rzekę.

Front poleski: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu gen.:

Haller, pułkownik.

Paderewski o Górnym Śląsku.

Tylko na drobne ustępstwa Polska się zgodzi.

Polska nie będzie skrzywdzona.

PARYŻ. (Havas). „Liberte” donosi, że Paderewski na Radzie czterech wykazał niemożliwość odwoływania się do plebiscytu w kraju terroryzowanym przez Niemców, gdzie działają kardynał Kopp, Hindenburg i i., i gdzie ciężko tłumiające wszelką wolność. Paderewski przyznał pewne nieznaczne sprostowanie granic odnośnie do wsi przeważnie niemieckich, które poprzednio przyznano Polsce ze względów strategicznych. Ale jest to jedyne ustępstwo, jakie będzie uczynione Niemcom. Nowa komisja, zamianowana dla zbadania zmian, które dadzą się pogodzić z interesami Polski, składać się będzie z pp. gen. Leroda (Francja), Lorda (Ameryka), Merleya (Anglia). Komisja ta nie dopuści do plebiscytu.

PARYŻ. (Havas). Korespondent Daily Telegraph donosi, że Rada czterech usiłuje przyspieszyć ostatecznie podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami. Zdaje się, że odpowiedź na kontrpropozycje niemieckie będzie gotowa najpóźniej we wtorek. Termin dany Niemcom do podpisania traktatu nie przekroczy tygodnia. Pewnem jest już teraz, że sprzymierzeni zgodzą się na małe zmiany w szczegółach, ale dzięki niezachwianemu stanowisku Wilsona i Clemenceau, zasadnicze punkty traktatu będą utrzymane w całości. Upadł projekt zachęcenia Niemców do podpisania traktatu kosztem osłabienia państwa polskiego przez oddanie Niemcom części terytoriów, przyznanych już Polsce.

Cała Galicya wschodnia odebrana.

WARSZAWA. Dzienniki donoszą, że Zbaraż, Trembowla, Chorostków, a także prawdopodobnie Husiatyn znajdują się już w rękach polskich. W ten sposób cała Galicya wschodnia została już odebrana. Bardzo wiele osób z inteligencji, a także wśród włościanstwa przechodzi na obrzą-

dek rzymsko-katolicki. Nie tylko Polacy, ale i Rusini zadowoleni są z objęcia władzy przez Polaków, gdyż wszędzie już przyprowadzono ład i porządek.

Pogłoski o przekroczeniu rzeki Zbrucza przez bolszewików okazały się nieprawdziwe.

W Stanisławowie niema Rumunów.

Referat prasowy Dow. W. P. na Galicję wschodnią donosi: że wiadomości, jakie pojawiły się w ostatnich dniach w prasie o tem, że do Stanisławowa wkroczyło wojsko rumuńskie, są zupełnie nieprawdziwe. Źródłem ich jest — jak zwykle — tendencyjny sposób informowania wiedeńskiego B. K. Miasto Stanisławów, od-

bite przez cywilną ludność polską, zajęte jest bez przerwy przez wojska polskie. Kłamliwe informacje zostały wysnute z tego, że w Stanisławowie znajduje się jedynie oficer łącznikowy rumuński, który ma za zadanie utrzymywać łącznik między armią rumuńską i Dowództwem W. P. Linia demarkacyjna nie uległa zmianie.

Jeżeli dająca się bałamucić wszechpolskim mętłem część społeczeństwa nie chce, aby polski robotnik na kresach widział w niej swego wroga, jeżeli nie chce, aby od niej z odrazą się odwrócił,

niech przepędzi od siebie wszechpolskich wicherzycieli. W interesie polskości kresów wschodnich leży, aby nie miał wszechpolski prowokator.

Odprawa oszczercom stryjskim i niestryjskim

Z dni grozy w Stryju. - Skatowano i rozstrzelano kilkadziesiąt osób. - Wstrętna robota. - Potop oszczerstw endeckich. - Falszerz czy obłąkaniec? „Akt oskarżenia Jędrzeja Moraczewskiego“. Wyrok: „Kara śmierci dla Moraczewskiego jest zamała“. - Gdy tow. Moraczewski zjawił się w Stryju. - Zgromadzenie b. prezydenta ministrów Rzeczypospolitej Polski Ludowej. - Owacje dla tow. Moraczewskiego. - Pochód przez miasto.

Stryj, 11 czerwca.

Miasto Stryj przeżyło ciężkie czasy panowania pajdokracji ukraińskiej.

Ludność polska wyjęta została z pod wszelkiego prawa. Kto Polak, to podejrzany o knucie spisków przeciw Ukrainie.

Rewizje za rewizjami wpadały do mieszkań, przewracając i plądrując wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Nie było Polaka, u którego nie odbyła się bodaj jedna, a większej zaś części 10 do 15 rewizji.

Każdy żył pod grozą aresztowania, wywiezienia, internowania.

Ba! nikt nie był pewien życia.

Skatowano na śmierć i rozstrzelano kilkadziesiąt osób.

Śmierć głodowa groziła każdemu Polakowi, gdyż na wsi nie można było niczego kupić u chłopów ruskich, miejska zaś aprowizacja była tylko dla Rusinów i Żydów.

W tych warunkach nikogo nie dziwi, że

wszyscy Polacy, bez różnicy przekonań, złączyli się

razem dla wzajemnej pomocy. Pepesowcy i endecy, klerykali i radykali wspomagali się wedle możliwości zarówno żywnością jak zasiłkami pieniężnymi. Utworzony

Komitet obywatelski,

oczywiście podziemny, pracował bez zarzutu mimo całego niebezpieczeństwa na jakie akcja samopomocy narażała uczestników.

Wstrętna robota.

I zdawało się endekom, że nici nawiązane w czasie niebezpieczeństwa, pomogą im do zupełnego zniszczenia socjalizmu w Stryju, że będą im pomocą we walce toczzonej w Sejmie o ustroj państwa polskiego. Zaczęli z początku ostrożnie przemycać różne wiadomości, mające świadczyć o tym, że socjaliści zdecydowali odstąpienie całej Galicji wschodniej Ukrainie. A widząc, że towarzysze nasi, pozbawieni wszelkiego związku z Polską, nie umieją odpiierać tych wiadomości, wylali

potop oszczerstw na naszą partję

a w szczególności na tow. posła Moraczewskiego.

Zaskoczeni tem, nasi towarzysze nie umieli odpowiedzieć na rzekoma „fakta“.

Falszerz czy obłąkaniec?

Ażeby dać przykład tych oszczerstw, przytoczę kilka ustępów z pisma zamieszczonego przez adw. Neumana, świeżo upieczonego Polaka. Tytuł:

„Akt oskarżenia Jędrzeja Moraczewskiego o zbrodnię zdrady narodu polskiego“.

1) Utworzył wraz z Daszyńskim na wskroś bolszewicki rząd w Lublinie.

2) Jako prezydent ministrów ogłosił neutralność Polski.

3) Zakazał tworzenia armii polskiej i rozpuścił legiony.

4) Postawił w Sejmie wniosek na odstąpienie hajdamakom całej wschodniej Galicji.

5) Utrzymywał stosunki z Semenem Witykiem.

6) Na wiecu pań w Krakowie deklarował się jako bolszewik.

„Za te zbrodnie powinien stanąć przed trybunałem narodu a kara śmierci jest za mała“.

Można pęknąć ze śmiechu, czytając ten stek kłamstw i oszczerstw, ale w myśl zasady: „cel uświęca środki“, posługiwała się cała partja endecka tego rodzaju argumentami, chcąc za jednym zamachem zabić moralnie a może, sfanatyzowawszy jakiegoś młodzieńca, także fizycznie, posła Moraczewskiego a z nim razem i socjalizm w Stryju.

Toteż skoro się w mieście pojawiły afisze zapowiadające, że tow. Moraczewski w poniedziałek, 9 czerwca, stanie przed wyborcami,

zakotłowało w Stryju.

Natychmiast endecy rozlepili afisze, wzywające Polaków, aby gremialnie stanęli na wiecu i dali dosadną odprawę tow. Moraczewskiemu.

Sala „Sokoła“ zapełniła się szczerze. Rozczarowanie było wielkie, gdy zwołujący wiec odczytał depeszę tow. Moraczewskiego, że nie mógł wyjechać na czas z Borysławia i przyjdzie dopiero wieczorem. Wiec odłożono na wtorek, godzinę 4 popołudniu. Zebrani zaczęli się rozchodzić. Wśród endecków rozpuścił urzędnik kolejowy Kapa

wiadomość kłamliwą,

o której wiedział, że jest kłamstwem, iż Moraczewski przecież przyjechał.

Pozostali na sali endecy zaczęli szybko formować prezydium. Kapa miał przewodniczyć i udzielił głosu Neumanowi. Jednakże robotnicy zorientowali się w mig i ściągali z trybuny tych panów nie całkiem delikatnie.

Mowa posła J. Moraczewskiego.

We wtorek, o 4. popołudniu, sala Sokoła nabita. Galerye zapełnione. Okna literalnie wypełnione głowami ludzkimi. Scena i kulisy tak zapełnione, że ruszyć się trudno. Co najmniej 2000 obecnych. Straż porządkowa nie wpuszcza dzieci i studentów. Na sali ani jednego Rusina, ani jednego Żyda. Sami Polacy. Bodaj wszyscy dorośli jacy są w mieście. Przewodniczą tow. Sucharski, Wilkosz i Babezyński, sekretarzuje tow. Schefer.

Mowa posła J. Moraczewskiego.

O czwartej zabiera głos poseł Moraczewski, szkicuje swoją podziemną robotę nad rozbiiciem Austrii, trwającą półtora roku, a podjętą po wywiezieniu komendanta Piłsudskiego do Magdeburga. Przedstawia dzieje wypędzenia zaborców z Galicji i Królestwa. Rzuca obraz wewnętrznych stosunków Polski przed i po wypędzeniu Niemców i Austriaków. Powstanie i dzieje ludowego rządu w Lublinie. Ogłoszenie republiki. Wyrzucenie Niemców z Warszawy. Powrót Piłsudskiego do Warszawy 12. listopada. Objęcie 18. listopada rządów przez Moraczewskiego. Myśl przewodnią nowego gabinetu. Ordynacja wyborczą i przygotowanie zwołania sejmiku. Ustawę o 8-godzinnym dniu roboczym. Walkę z lichwą i paskarstwem. Dekret o ochro-

nie lokatorów, o kasach chorych, o szkolnictwie. Akcję dla bezrobotnych, polepszenie bytu robotników i urzędników państwowych. Omawia stosunek rządu do P. K. L. i K. R. do Śląska i Poznańskiego. Stosunki finansowe i walutowe. Politykę zagraniczną i tworzenie wojska. Piętrzące się trudności zewnętrzne i skarbowe. Ustąpienie 16. stycznia 1919. Skład Sejmu i walki w nim się rozgrywające. Kończy swoje sprawozdanie, słuchane z niesłychanym napięciem przez 2 i pół godzin, wskazaniem linii rozwojowej jaką Polska obecnie iść musi. „Wojna światowa rozbiła ustroj kapitalistyczny. Całym światem wstrząsa obecnie ruch rewolucyjny. W Rosji i na Węgrzech ujęła w swe ręce władzę partja anarchiczna, wroga demokracji i wroga socjalizmowi. W krajach zachodniej Europy nie przyszło i bodaj, że nie dojdzie do gwałtów i przewrotów, gdyż przebudowa ustroju społecznego dokonywa się wśród ludności posiadającej świadomość konieczności dziejowej i społecznej.“

Przywileje kapitału muszą runąć,

a na ich miejsce nastaje ustroj w której rola przodownicza przypada pracy. Bezpośredni udział klasy robotniczej w pracy ustawodawczej prędzej niż się kto tego spodziewa wejdzie w życie w całym świecie cywilizowanym. I Polska musi wejść na tę drogę, musi pokonać opór obskurantów reakcji, którzy u nas nazywają się narodowymi demokratami lub klerykałami. Ale oni bronią się w okopach św. Trójcy. Nie mogą uderzyć — ani zabić idei biją w poszczególne ludzi jej, reprezentantów. Ataki pozornie walą na moją osobę, w rzeczywistości wymierzone są przeciw polskiemu socjalizmowi. W tych wielkich czasach, które przeżywamy, musi klasa robotnicza skupiać się tak silnie i świadomie pod sztandarem P. P. S. jak nigdy dotąd. Do pracy!

Musimy umocnić Rzeczpospolitą polską, a umocnić ją może tylko socjalizm.

Burza niemiłkających oklasków była odpowiedzią zebranych. Ks. Kaczorowski, adw. dr. Kaleta próbowali interpelacyami osłabić potężne wrażenie, które mowa posła Moraczewskiego wywołała. We właściwy mu, jasny sposób, przytaczając niezbite fakty, odpowiedział im poseł. Cztery godziny trwało zgromadzenie. Tow. Schefer odczytał rezolucję. Na to wszczęli obecni endecy hałas, starając się nie dopuścić do uchwalenia wotum. Właściwemu zwyczajowi posłów socjalistycznych — a w szczególności posłowi Moraczewskiemu. — Nic nie pomogło. Na chwilę zapanował nad hałasem tow. Sucharski. „Kto jest za rezolucją, niech podniesie rękę do góry“.

Las rąk podniósł się do góry,

cztery piąte zgromadzenia. Hałasujący endecy zaczęli opuszczać salę. Towarzysze z sali wpadli na trybunę, i podnieśli w górę tow. Moraczewskiego. I zabrzmiął na sali „Czerwony sztandar“, tłumiąc krzyki śpiesznie uchodzących endecków, którym nasi towarzysze delikatnie torowali drogę. Tłum wyszedł ze sali Rzucono myśl: Pochód do miasta! W jednej chwili sformował się pochód i wśród dźwięków potężnie rozbrzmiewających pieśni robotniczych i narodowych ruszył głównymi ulicami do Rynku i wrócił ulicą 3 Maja przez Kolejówkę przed dworzec kolejowy. Tu po krótkiej ale pełnej zapachu przemowie p.w. Sucharskiego i Moraczewskiego zakończył się pochód przed godziną dziesiątą wieczorem.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy“ uiszczać można codziennie w Sekretaryacie Koła kolejarzy, ul. Gródecka 1. 69 u sekretarza Józefa Budzkiego między godziną 4-tą a 6-tą po południu.

Orkiestry wykonają odrębne koncerty zastosowane do powagi dramatu. Równocześnie w kinoteatrach

**„MARYSIENKA“
i „KOPERNIK“**

Początek o wpół do 4 popoł.

**FENOMENALNY
PROGRAM**

„KAIN“

Zbrodnie Atrydów w nowoczesnej rodzinie arystokratycznej. Grają tu echa wielkiej poezji Sofokłosowskich i Szekspirowskich dramatów. Wrażenie jest wprost nadzwyczajne. W głównej roli znakomity tragic

ERICH KAISER TITZ

Tragedya namiętności ludzkiej w 5 w. częściach p. t.

List ze Stanisławowa.

Manifestacyjny pogrzeb 7 ofiar bestyalskiego mordu band ukraińskich.

Stanisławów był w poniedziałek ubiegły widownią manifestacyjnego pogrzebu 7 ofiar bestyalskiego mordu band ukraińskich.

Na apel Pol. Org. Wojsk.

chwyciła młodzież w dniu 25 maja za broń w chwili, kiedy Ukraińcy pod naporem prących naprzód wojsk naszych, opuszczali Stanisławów. Zanim jeszcze wkroczyły do miasta naszego wojska polskie,

P. O. W. chwyciła za broń dla obrony miasta i okolicy

przed cofającymi się bandami Ukraińców. Wśród tysięcy innych, chwyciła też za broń członkowie POW., biorąc udział w walkach żołnierzy naszych, podsuwających się aż pod Tłumacz, dostali się do niewoli na stacyi kolejowej w Pałahiczach.

Cofająca się pancernka ukraińska

natknęła się na nasz oddział tuż pod stacją w Pałahiczach. Mały oddział nasz, widząc bardzo znaczną przewagę, skrył się do lasu tuż za stacją w Pałahiczach. Żołnierze ukraińscy spostrzegli nasz oddział, rzucili się za nim w pogoń i wzięli do niewoli 7 członków. Nazwiska ich:

- 1) Demboń Stanisław, ucz. II. r. sem. naucz., lat 18;
- 2) Krasnicki Stanisław, ucz. III. kl. real., I 15;
- 3) Deniszczuk Józef, ślusarz kolej., lat 22;
- 4) Piotrowicz, czeladnik szewski z Tyśmienicy, lat 18;
- 5) Pokój Franciszek, ślusarz kolej., lat 30;
- 6) Olszewski, ucz. gimn., lat 17; i
- 7) Koncki Rudolf, pomocnik cukierniczy, I. 18;

wszyscy członkowie Pol. Org. Woj.

Wszyscy wymienieni zostali

w bestyalski sposób przez żołnierzy ukraińskich zamordowani;

w sobotę przywieziono zniekształcone do niepoznania zwłoki nieszczęśliwych ofiar na stację kolejową. — Przedstawiały one straszny widok; nosy i uszy razem z częściami głowy poobcinane; szczęki powyrywane, w strasznych czarnych jamach brak u niektórych ofiar języków, na rękach i nogach nabrzmienia, jak gdyby od przypiekania ogniem. Niektóre trupy są wprost nie do rozpoznania — jedna niekształtna masa; najbliższa rodzina z trudem tylko po bliższych znamionach może swych najdroższych rozpoznać!

Staraniem Dowództwa P. O. W.

odbył się pogrzeb. Na zarządzenie władz wojsk. od-

była się komisyjna obdukcja zwłok i protokolarne ustalenie stanu zwłok przez lekarzy sądowych. (Protokół umieszczamy poniżej. — Red.).

Kilkunasto-tysięczny tłum zalał obszerny plac obok dworca kolejowego, skąd kondukt pogrzebowy wyruszył. Każdy z uczestników z odznakami narodowymi. Na czele pogrzebu, jakiego Stanisławów może nigdy jeszcze nie oglądał, kroczyła muzyka kolejowa w strojach narodowych. Za nią kompania wojska regularnego polskiego, stacjonującego w mieście; za wojskiem pełne dwie kompanie członków POW., za niemi reprezentacja miasta, dowództwa konsystujących chwilowo w mieście oddziałów wojskowych, komenda miasta, dowództwo POW., liczny korpus oficerski, cały kler obrządku rzym.-kat., cechy, bractwa, skauci, skautki, młodzież, organizacje robotnicze, prezydium Pol. Kom. Pow. i wiele, wiele innych organizacji i towarzyszy, oraz tłumy uczestników, których liczbę co najmniej ocenić można na 15 do 20 tysięcy ludzi.

5 ozdobnych rydwanów

wiozło, otulone czarnym kirem i tonące w kwiatach, 7 trumien młodych ludzi, którzy w obronie Ojczyzny oddali swe życie. Kondukt pogrzebowy przeszedł z dworca przynajmniej ulicami miasta; karawany zdobiły liczne wieńce, między tymi piękne o barwach narodowych: „Towarzyszom broni Pol. Org. Woj.“. Delegacje różnych towarzystw i instytucji niosły w pochodzie własne wieńce. Nad wspólną mogiłą, w którą włożono 7 trumien, przemówił serdecznie kapelan wojskowy, żegnając młodych towarzyszy broni, imieniem reprezentacji miasta przemawiał burmistrz Stygar, imieniem Dowództwa POW. ppor. Henisz, imieniem Pol. Kom. Pow. prof. Górczany. Plac i lkanie tysięcy słuchaczy wtórowały przemowom mówców. Chór pod batutą p. Małogi odśpiewał nad mogiłą bardzo piękne pieśni, poczem z tysięcy piersi popłynęła pieśń „Nie damy ziemi, skąd nasz ród“ oraz „Boże, coś Polskę“. Słońce, które po całym dniu deszczu wyjrzało jasnym promieniem, oświeciło uroczystość pogrzebową, jak gdyby chciało na pożegnanie zabłysnąć swymi blaskami i skromne trumny siedmiu młodych istnień uwiecznić swoim złocistym odblaskiem. W pogrzebie tym wzięło udział całe społeczeństwo polskie naszego miasta, bez różnicy klas, stanu i przekonań, wszyscy solidarnie zaznaczając, że w obronie Ojczyzny nie ma wpośród nas nikogo, koby na apel nie stanął i w chwili zagrożenia naszego bytu państwowego nie przyłączył zwa-

tym szeregim do tych, którzy chwycili za broń i życie swe złożyli w obronie Ojczyzny.

Protokół z sądowo - lekarskich oględzin zwłok 7 członków Polskiej Organizacji Wojskowej, zamordowanych przez Ukraińców w okolicy Niżniowa z końcem maja 1919 r.

Obecni z ramienia sądu polowego: mjr. Rutka Gustaw i porucz. Zdzisław Janicki, jako lekarz: dr. Stanisław Kubiszał — jako świadkowie: podpor. Bubnicki Tadeusz i Kappy Wiktor.

Zwłoki śp. zamordowanych przewieziono z Niżniowa w wagonie kolejowym na dworzec w Stanisławowie. Trumny prowizoryczne — ciała w zupełnym rozkładzie, tak, że agnoskowanie nawet przez najbliższą rodzinę zamordowanych napotyka na wielkie trudności.

1) Isak Piotrowicz z Tyśmienicy, lat 20, rozstrzelany, rana postrzałowa ponad lewym okiem w czoło, oczy zawiązane szmatą (Agnoskował brat śp. zamordowanego, Kajetan).

2) Rudolf Koncki ze Stanisławowa, lat 18, oczy zawiązane, lewy kącik ust rozdarty, 3., 4. i 5-te żebro po lewej stronie złamane, rana postrzałowa w serce. (Agnoskowany przez siostrę Eugenję).

3) Stanisław Kwaśnicki, oczy zawiązane, 3 rany postrzałowe, jedna w serce, dwie na wysokości 8. i 10. żebra w linii pachowej lewej przedniej. (Agnoskował Bolesław Kappy).

4) Franciszek Pokój, ślusarz kolej. ze Stanisławowa, lat 38, 2 rany postrzałowe nad prawym okiem i w czoło, środek głowy.

5) Olszewski N., student, granatowa bluza o aksamitnych wyłogach, kamizelka granatowa w białe paski, buciki sznurowane, twarz okrągła, włosy ciemno blond.

Rana postrzałowa pod prawym okiem, druga pod okiem lewym.

6) Stanisław Dęboń, oczy nie zasłonięte, rana postrzałowa po lewej stronie klatki piersiowej na wysokości 3-go żebra, żebra połamane. Staw nadgarstkowy lewy kompletnie złamany, prawa ręka wskazuje rozległe podbiegnięcia krwawe, lewy staw nadgarstkowy zraniony od ułucia bagnietem. (Agnoskowany przez Aleksandra Smagowicza i Stanisława Jaskierskiego).

7) Deniszczuk Józef, lat 22. Okazuje na szczycie głowy nieregularny otwór skóry, przez który wydobywa się miazga mózgowa. Kości czaszki pogruchothane. Rany postrzałowej nie ma.

Stanisławów 8 czerwca 1919, godz. 4 popoł.

Rutka, mjr. Janicki, por.

Za wierny odpis protokołu: Tadeusz Flach.

Stanisławów, 9 czerwca 1919, godz. 11 rano.

OBJAŚNIENIA NIEOFICJALNE.

Od naocznego, wiarygodnego świadka dowiadu-

ARTUR ĆWIKOWSKI.

SZPIEG.

(Dokończenie).

Oglądał się w nierozsądnej obawie, czy gdzie nie stracił Dalickiego, potem wracał do swych myśli, a raczej drgań odruchowych, nad którymi kontroli nie miał.

W tej ciemności było mu swojsko, rozmawiał z nią jak z zaufaną powiernicą, niby przekonując o czemś.

Musiał już przekonywać.

— Ciężka droga — wmawiał w siebie — czując, że pot rosi mu skronie, jakby dźwigał brzemie, dolegające z każdą chwilą bardziej. Zapodziało się gdzieś poczucie radości, jakie przenikało go w domu, każdy krok stawiany odbierał mu coś z tej pełni rozkoszy a brzemie gięło jego barki i wtedy począł podniecać się gniewem i pragnął końca tej krzyżowej drogi. Nieśmiało, z osmeconych oswiałyłszy szych przepaściściej duszy próbowały się podnosić bledziutki, nikłe zjawy półczuć, pół myśli.

Brutalną przemocą wgniał je w głąb ale one rosły, czepiały się jak błuszcze skalistych, nagich skał i parły w górę, zieleniły się coraz silniej, aż wreszcie pojał, że w nim wstaje wróg straszniejszy od innych, że oczy jego ze skupieniem wtapiają się w to życie drugie, nieznane mu zupełnie, że przestaje być władcą niepozielnym swych pragnień. Ogarnął go lęk: zda-

ło mu się, że obok niego idzie ktoś, że jakieś słowa szmerzą mu nad uchem.

Przystanął. Nie, to tylko deszcz tak szmerze. Przecież on to zrobić musi. Za mękę jej życia, za hańbę jej życia musi wziąć zapłatę. Sam Bóg chciał, skoro przywiódł mu nieprzyjaciela do jego progu.

— Nie obroni go nikt, nie obroni go nikt... ani nawet ty.

Słowa roztopiły się w rzewnym wzruszeniu, w wewnętrznym jęku prośby czy wyrzutu.

— To ja, tatku — zapłakało koło niego skargą nieśmiałą... i wzruszenie poczęło go dusić w gardle... w piersi uczuł zdroj łaski, co zbawia.

Jak ona kochała tamtego! Z łóżka śmierci biegły jeszcze za ojcem oczy spłoszone, proszące: Przebac mu! On trwał ponury, nieprzystępny nawet ostatniemu jej błaganiu i z jękiem trwogi odleciała ta dusza na anielskie szlaki.

Po co ona dzisiaj znalazła go na tej drodze? Twardy był jak młot miażdżący... czego ten cień najukochańszy żąda dzisiaj od niego? Wszak to za nią, tylko za nią...

A wie, że ona tu jest, że mu się dłonie wiotkie jak powoje oplatają koło nóg i słyszy jej płacz — bo to nie deszcz płacze — i że ze straszną męką odrywa ją od siebie — a oderwać nie może.

Idzie, bo iść musi... lecz jaki kres tej drogi?

Wiedzie jak kat na stracenie ofiarę w poczuciu bezlitosnej sprawiedliwości... lecz dlaczego rozumie, że potrzeba na to ciemności, w którą

nie wglądnie nawet oko Boga?

Jesteś? Widzisz! Wszak i Ty mścisz się — błogosław mi!

Lecz z umarłej, bolesnej dali przywiewa tylko wiatr a szum jego tak dziwny, że Palik czuje serce, zamierające od grozy.

I bijąc się z żarliwością w piersi, powtarza chrapliwie:

— To Twój sąd... nie mój... to Twój sąd...

Droga rozstajna pod krzyżem. To kres.

Otrząsnął się z mar, przypadających do głowy, ramion, piersi i stanął. Towarzysz włókł się resztkami siły, dyszał ciężko.

— Czyśmy już na miejscu?

Ten głos nienawistny wrócił mu całą pewnością siebie.

— Tutaj pan zostanie a ja pójdę sam. Las się zaraz kończy... w dole wieś... Trzeba być ostrożnym. Człowiek po pana przyjdzie, jeśli nie nie grozi.

— Długo muszę czekać?

— Z godzinę, z pół godziny. Nie ruszać się. Damy znać gwizdnięciem.

— Nie ciepło mi będzie. Ale mniejsza o to!

Siadę gdzie pod drzewem i będę chciał usnąć. Nie odpowiadając nic, Palik zrzucił bur-nus ze siebie i podał Dalickiemu. Potem oddalił się jak widmo.

— Tylko spuścić się ze zbocza i znajdzie się na trakcie. Byłe prędzej, byłe prędzej...

Ale im więcej się oddalał, tem szedł wolniej. W głowie miał zamęt... opadała mu bezwolnie, choć ją podnosił co chwilę.

Jemny się, że oględzin dokonano dość powierzchownie, zapewne z powodu rozkładu zwłok. Twarze zamordowanych były zmienione nie tyle rozkładem, ile ranami. Na głowie jednego z zamordowanych skóra była do połowy wraz z włosami odarta i w tył odrzucona. Jeden (z widocznych w 3 otwartych trumnach) nie miał ani szmat ani butów na nogach. Skóra rozciągała się luszcząco, jakby od uderzeń ciężkim a cienkim przedmiotem. U jednego język przycięty (jak przyznał dr. K.). U Dębonia język prawdopodobnie wycięty, głowa wskazuje ślady uderzeń. Bluza na piersi pod szyją krwią przesiąknięta, jak również opaska, zasłaniająca część twarzy przez oczy, nos i uszy (nie wiadomo, czy są), przez którą widać wyraźnie nos równo odcięty. Wargi, rozwarłe, krwią nabrzmiały.

Z ust innych naocznych wiarygodnych świadków:

Oględzin dolnej połowy ciała nie dokonywano, z wyjątkiem u jednego. Świadek opowiada, że widział u jednego z zamordowanych opaskę skrawioną na genitaliach, co wzbudza podejrzenie, że owe wycięto.

Imny świadek zapewnia, że genitalia rzeczywiście wycięto wraz z kawałkami ud. Oględzin pleców nie dokonano. Świadek mówi, że u jednego widział uszy i wargi obcięte, czy też podcięte, a włosy na głowie spalone aż do skóry, która jest osmalona. Krążą wieści, że kładziono męczonym do ust rozpalone kamienie, przypalano stopy i darto z pleców pasy skóry.

Na zwłokach liczne ślady obicia i ukuć bagniami. Ostatnie te wieści dające można częściowo choćby sprawdzić, gdy możliwe będzie bliższe porozumienie z Zizoniem, niemową i tymi, którzy trupy okopywali.

Opowiadają, że tortur dokonał własnoręcznie kolejarz ruski nazwiskiem Jafecznik (?).

Wielkie rewizje w Krakowie.

Broń i amunicja w 180 domach. — Odkrycie magazynów paskarskich. — Aresztowanie 500 dezertów.

KRAKÓW. (Pat.). Dzienniki donoszą, że podczas rewizji przeprowadzonych przez policję, straż obywatelską i wojskowość w kilku dzielnicach znaleziono broń i amunicję, rozmaite przedmioty wojskowe w 180 domach, w wielu miejscach odkryto magazyny paskarskie i magazyny zrabowanych rzeczy. W wielu miejscach skonfiskowano wielkie zapasy nici, tytoniu, oraz mnóstwo artykułów spożywczych. W Dębnikach odkryto na strychu jednego z domów kilka ornatów, pochodzących prawdopodobnie z kra-

— Więc już... To za dziecko moje.

Wie, że stado potępionych aniołów łopocze nad nim piórami... ich serdeczny chichot słyszy wyraźnie.

Ten człowiek ma ważne papiery — kto wie, ilu ich zginie, gdy je pochwyta?

Lecz jego — cóż oni obchodzą? To ich sprawa: on, ani jemu podobni nie będą siedzieli przy stołach ich zwycięstw...

Nie płacz tak niebo! ziemio — macocho nie drzyj we wnętrzościach — wszak tyś przez długi ciąg wieków tylko gościny grobów użyczała tym ludziom!

Palik nie rozumował już, nie czuł nic. Szedł automatycznie gościńcem, podnosił nogi z kałuży błota i opuszczał jak kłody. Nie pragnął teraz żadnego tryumfu, żadnej zemsty: chciał tylko zrobić swoje i odejść...

A potem?

Potem niech się psy gryzą o kości nieszczęśnika.

Miał wprawdzie gościa, którego wydawał w ręce wroga, miał tym, co innemu Bogu służyli, rzucić na pastwę bezbroną, raną ofiarę — ale to do sprawy nie należy.

I zdało mu się, że trzeba w tę umarłą, co koło niego szła, wmówić, że tak lepiej będzie.

— Przecież i tobie, moje dziecko, spokojniej będzie w grobie; przecież i nademną litość mieć powinnaś — mamrotał, żebrawąc jakby ze strachem jej przyzwolenia.

Wszedł między drzewa wsi.

Naraz z przydroża wysunęły się niby wy-

Rozpacзлиwa odezwa ukr. komendanta z powodu dezercji w armii

Doszła rąk naszych charakterystyczna odezwa ukraińskiego komendanta tarnopolskiego okręgu wojsk, która jest dobitnym dokumentem, świadczącym, jak powszechnie szerzyła się w szeregach ruskich dezercja, która też niebawem sprawiła zupełną rozsypankę wojsk Zachodniej Ukrainy.

Komendant, widząc, co grozi rozpręgającej się armii, nie przebiega w apelu swym w słowach. Podsyca nienawiść ku Polakom, przemawia do ambicji, grozi przekleństwem historii...

Oto przykład tego ciekawego dla oceny stosunków w wojsku ukr. pisma:

„Gminnym i powiatowym komisarzom. Nakaz ten podać do wiadomości ludności przez plakatowanie.

Ukraińcy! — nasza ojczyzna przeżywa teraz najcięższe czasy, odkąd istnieje. Polacy ścignęli wielkie siły z Poznańskiego i następują na naszą ziemię, paląc i mordując (!).

Ten pochód odwiecznego wroga Ukrainy wywołuje niebываły dotąd sprzeciw naszego narodu. W okolicach bliskich frontu, całe wsie mężczyźni do 60 roku życia, nawet kobiety (żінки) i dziewczęta proszą o broń, żeby mogli iść do boju ze srogim wrogiem. Niektóre wsie, wszystko, co przygotowały na święta, wyniosły do okopów dla chlubnych żołnierzy na front. Naród wysiła się, żeby ratować wole, ziemię i wszystkie zdobycze rewolucji przed polską zagładą (?).

Po okolicach widać się bez zajęcia zdrowi i młodzi chłopcy i ukrywają się setki dezertów. Naczelną komendę naszej armii odwołała wszystkich urlopowanych żołnierzy, z wyjątkiem urlopowców dla poratowania zdrowia. Wykonując roz-

kaz naczelnej komendy, wzywam wszystkich żołnierzy, którzy jeszcze nie otrzymali tego rozkazu inną drogą, ażeby w przeciągu 24 godzin zgłosili się w swoich oddziałach do służby. Wszystkich, którzy dotąd z jakichkolwiek przyczyn od wojskowej powinności uchylali się, wzywam, żeby bezzwłocznie zgłosili się w swoich powiatowych komendach.

Zwracam uwagę wszystkich na to, że opuszczenie w nieszczęściu swoich braci i niepośpieszenie im z pomocą, to najplagawsza zdrada, za którą czeka ciężkie przekleństwo historii i następnych pokoleń. Polacy z dalekich Prus idą na pomoc Polakom ze Lwowa, a nasz jeden powiat miałby być głuchy na głos rozpaczliwej sąsiedniego powiatu? Do takiej hańby, każdy, u którego honor i cześć nie zamary dopuścić nie może.

Ja, jako komendant tarnopolskiego wojskowego okręgu: Tarnopol, Zbaraż, Skala i Trembowla, zapowiadam, że w imię najwyższej służby dla drogiej ojczyzny, w imię tych tysięcy ukraińskich żołnierzy, którzy poginęli za ojczyznę, w imię tych, którzy przelali krew, a teraz leczą swoje rany po szpitalach i oczekują sławy i dobrobytu dla swojej ojczyzny, jak najostrzej wystąpię przeciwko tym, bez wstyd, którzy teraz ojczyznę w nieszczęściu opuszczają.

Jak będzie trzeba, to honorowy żołnierz pójdzie przeciwko swojemu zdrańliwemu bratu. Ojczyzna musi być zbawiona i doczekać się wolności i szczęścia dla sławy.

dzieży w Galicji wschodniej.

Równocześnie przeprowadzały władze kontrolę papierów wojskowych i osób w wieku popisowym, przyczem przysięstwowano około 500 osób, które albo się kryły przed asenterunkiem, albo zbiegły z wojska, a które władze wojskowe poszukiwały jako dezertów. Wśród tych 500 ukrywających się przed służbą wojskową było 450 żydów. Wszystkich aresztowanych odstawiono do komendy uzupełniającej. Między podejrzanyymi o rabunek aresztowano 2 niebezpiecznych bandytów, z których jednego poszukiwały władze już od przeszło 3 lat za morderstwo i rabunek, drugi zaś skazany na karę śmierci za morderstwo i rabunek, zdołał umknąć przed wykonaniem wyroku. Oba odstawiono do więzienia, jednakże jeden z nich zdołał umknąć w towarzystwie kilku opryszków

losie z pod ziemi dwie postacie, usłyszał szcęk broni i głos urwany, krótki, wyrzucony w obcej mowie.

— Stój!

Błysnęło światło latarki i w jego promieniach ujrzął szynel moskiewskich żołdatów i bagnety, skierowane w pierś.

Był u celu.

I wtedy uczył nagle, że wszystko, co było cierpieniem długich lat, w obliczu tej jawiącej się rzeczywistości staje się czymś swojskim, czemś drogiem, czemś do czego daremnie w tych minutach rwie się tęsknotą... i że prawdziwy trud życia teraz się rozpocznie.

Lecz zrozumiał także krótkim błyskiem świadomości, że już nic się zmienić nie da.

Na pierwsze słowa indagacji nie odpowiedział wcale. Dał się zaprowadzić do chałupy komendanta tępy, nieczuły na wszystko.

Przy ponczu w ogrzanej, jasnej izbie siedziało kilku oficerów. Zaczęło się badanie.

Palik milczał patrząc bezmyślnie w zacerwienione twarze swych sędziów. Granitowy ponury spokój nie opuszczał go... ani gdy zdziwieni zrazu, potem w szaf wściekłości wprowadzeni żołdacy obrzucili go przekleństwami, ani gdy dostał kilka pchnięć kolbą, ani gdy nie mogąc wyrwać słowa wyznania, ogłoszono mu wyrok doraźny.

Schwytano go z bronią, podkradającego się pod placówki i osądzono jako szpiega.

Spokojny i niemy dał się wieść żołnierzom ku najbliższemu drzewu śmierci.

Otwarcie wystawy „Obrony Lwowa i Kresów“.

Lwów, 11 czerwca.

Salon sztuki współczesnej „Zachęta“ przy ul. Legionów pod l. 7 szczęśliwie został pomysłany i założony. Kierownictwo jego dokłada starań, ażeby w każdym czasie dać szerokim kołom miłośników sztuki dzieła aktualne i stojące na wysokim poziomie.

W chwili, gdy grały pod Lwowem nieprzyjacielskie armaty „Zachęta“ urządziła wystawę wiosenną, obecnie zaś, w poniedziałek, 9 czerwca, otworzyła w pięknych i jasnych salach, o nie złem oświetleniu, piękną wystawę dzieł, które powstały w natchnieniu, lub odnoszą się do tych wielkich historycznych miesięcy zmagania się mieszkańców miasta z nawałą nieprzyjacielską.

W wystawie wzięło udział ponad 36-ciu artystów malarzy i rzeźbiarzy. Najliczniej bo około 41 dzieł wystawił p. Kwiatkowski, a są to: rysunki węglem, kredką, akwarele i olejne portrety, malowane z wielkim odczuciem.

Szereg wybornych żołnierskich podobizn dał p. Gawlikowski. Spotyka się też mnóstwo znanych imion z innych wystaw jako to: pp. Jarockiego, Batowskiego, Pauscha, Stykę, Wodnicką i t. d. Rzeźby wystawili: pp. Chmieliński, Małeta, Drekslerówna.

Tłumy publiczności oglądały wystawione dzieła i zakupiono już niektóre prace.

Zarząd „Zachęty“ przeznaczył część dochodu ze wstępu na wystawę na fundusz wdów i sierót po obrońcach m. Lwowa, więc intencja zarządu wystawy, powinna znaleźć poparcie w jaknajszerszych kołach publiczności naszego miasta.

Hallerczyści nie brali udziału w zamieszkach krakowskich.

KRAKÓW. (Pat.). Wydział prasowy dowództwa armii gen. Hallera rozstał do dzienników wyjaśnienie, że podczas dwudniowych zamieszek w Krakowie w żadnym wypadku żołnierze armii Hallera nie brali udziału w zamieszkach, że patrole wojskowe uczestniczyły w uspokojeniu tylko dlatego, ponieważ policja okazała się niedostateczną.

Rozgromione wojska czeskie uciekają do Galicyi.

Pogrom Czechów na Słowaczynie jest zupełny. Południową granicę państwa polskiego przekraczają uchodzące z pola kleski oddziały czeskie. W myśl prawa międzynarodowego oddziały te mają złożyć wszystką broń i amunicję.

W czasie świąt zgłosili się w Sanoku do miejscowej komendy wojskowej delegaci pobitych oddziałów wojska czeskiego na Słowaczynie z prośbą o przewiezienie ich przez Galicję do Mor. Ostrawy. Oddziały te w liczbie około 2000 żołnierzy schroniły się do Galicyi przez przełęcz Mezolaborcz i dotarły do Lupkowa.

Uchodzące oddziały czeskie zabrały ze sobą ze Słowaczyny 5 wagonów cukru, 2 wagony tytoniu, urządzenia dla 17 etapowych władz itd. W myśl obowiązujących międzynarodowych przepisów Czesi te wszystkie zapasy muszą złożyć razem z bronią.

Równocześnie przez przełęcz dukielską przechodzą pieszo lub na wozach liczne oddziały żołnierzy czeskich oraz nieszczęśliwi uchodźcy słowaccy.

Z Nowego Targu donoszą do „Ill. Kuryera“, że delegaci władz czeskich ze Słowaczyny pragną przybyć do Nowego Targu, aby prosić władze polskie o zezwolenie na ewentualny

przemarsz pobitych wojsk czeskich przez Nowotarszczyznę.

Także przez Krynice i Muszynę uciekają oddziały czeskich żołnierzy w stronę Nowego Sącza.

Dnia 9 bm. bawiła w Cieszynie delegacja czeska w sprawie przepuszczenia Czechów ze Słowaczyny przez Śląsk Cieszyński na Morawy.

Telegram z Biura prasowego donosi, że Wrótki zostały zajęte przez Węgrów. Żylinę ewakuowano. Pierwsze ewakuacyjne pociągi ze Słowaczyny przejechały przez Ks. Cieszyńskie.

Oznacza to, że Madziarzy kontynuują marsz swój w dolinę Wagi i że znajdują się już w o-

brębie Czały.

Połowa Słowaczyny utracona.

PRAGA. Czeskie Biuro pras. Minister Dr. Szrobar oświadczył wobec sprawozdawcy Njarod. Polit.: Strata Koszyc oznacza stratę całej wschodniej części republiki. Do dnia dzisiejszego utraciliśmy połowę Słowaczyny; należy rychło działać, potrzeba wysłać wojska dobrze uzbrojone, a głównie amunicję. Zamiary Madziarów są jasne: nie idzie im tylko o zajęcie Słowaczyny, ale także o przedarcie się do Czech. Musimy utworzyć nową armię. Z Madziarami nie możemy rokować w kwestyi granic, wobec tego, że stoją już w Zwoleniu. Musimy naprzód oczyścić Słowaczynę z Madziarów.

Dalsze walki.

Czesko-słowacki komunikat z 10 bm. Dzień wczorajszy minął jeszcze wśród ożywionych walk.

Grupa gen. Mittelhausera: Między Nitą a Gronem ataki były uwięzione powodzeniem. Zdobyliśmy z powrotem Komornó i Nowe Zamki.

W centrum frontu stawały nasze wojska przez cały dzień opór ożywionym atakom madiarskim na linii Gronu i Zlatiny. Koło Zwolenia udało się nieprzyjacielowi osiągnąć miejscowe sukcesy.

Grupa gen. Hemoque'a: Walki toczyły się na linii Tornalya—Torno—Obiszowce—Aboz, gdzie sytuacja jest niezmieniona. Francuska eskadra bombardowała budynki na dworcu w Nowych Zamkach, szkoda, jaką zauważono, jest znaczna. Lotnicy francuscy brali również udział w atakach na Nowy Zamek, strzelając z karabinów maszynowych i bombardując nieprzyjacielskie oddziały wojskowe.

Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Bukaresztu: Komunikat rumuńskiego sztabu generalnego z 8 b. m. ogłasza: Front zachodni: Również dziś nie mogli Madziarzy prowadzić dalej swojej ofensywy na Słowaczynie, a nawet w kilku miejscach rozpoczęli odwrót ze swoich pozycji. Nad Cisą nic nowego.

W okolicy Kijowa operuje armia gen. Karmelina w sile 10.000 żołnierzy. W okolicy Radomyśla armia Honczarza. Gen. Protarz obsadził całą gubernię czernichowską z wyjątkiem Czernichowa. Ponadto na bolszewików napierają całe gromady powstańców, z których najsilniejsza idzie pod wodzą atamana Zielonego. W dalszym ciągu uskarżał się oficer ukraiński na Polaków, twierdząc, że w chwili, gdy armia ukraińska rozpoczęła generalny atak na bolszewików, rozpoczęli Polacy ofensywę, wskutek której Ukraińcy musieli odciążyć front bolszewicki. Upadku władzy bolszewików na Ukrainie można się spodziewać każdej chwili (?).

Domy wiedeńskie na zastaw.

Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z St. Gecmain: Ponieważ jak wiadomo francuska komisja budżetowa nie zgodziła się na przyznanie Austrii niemieckiej zaliczki w kwocie 75 milionów franków na aprowizację, oświadczyli Pichon i minister handlu Clementel w komisji, że rząd zamierza przedłożyć Izbie nowy projekt, którego podstawą jest ogólne zaopatrzenie całej Europy w środki żywności przez koalicję. Austria niemiecka chce dać jako zastaw na zaliczkę 75 milionów franków nieruchomości miasta Wiednia, saliny, złoto i papiery wartościowe. Komisja budżetowa przyjęła to oświadczenie rządu do wiadomości.

SEWERYN SCHIFF z 2-go pułku ułanów zaginął w potyczce pod Sokalem dnia 28 stycznia br. Kto miałby jakkolwiek wiadomość o miejscu obecnego pobytu wyżej wymienionego, który — wedle opowiadań niesprawdzonych miał przebywać w obozie jeńców w Tarnopolu — zechce za wynagrodzeniem podać do administracji „Dziennika Ludowego“, we Lwowie, ul. Sykstuska 21.

Nowiny z dnia.

Lwów, 11 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek, 12 czerwca o 6:30 wieczorem: „Mignon“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) A. Thomasa. W piątek, 13 czerwca o 6:30 wieczorem: „Horsztyński“, dramat w 5 aktach (8 obrazach) Juliusza Słowackiego.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

W czwartek, dn. 12 czerwca o godz. 7:30 wieczorem „Andzia“, operetka; „Filiżanka cherbaty“, komedia; „Dziesięć cór na wydaniu“, operetka w 1 akcie.

„CZWÓRKA“. ZESPÓŁ ART. WARSZ. (Rejtana 4): Dziś i codziennie nowy program. Pierwszą część wypełniają nowe numery solowe; w części drugiej sensacyjna rewija satyryczno-aktualna p. t. „Gwałtu, duchy we Lwowie!“, w której bierze udział cały zespół: Anda Kitchman, Nina Nerval, Wacław Kaliciński, Marek Windheim, Seweryn Michałowski, Maryan Tarłowski. Początek o godz. 7 wieczorem.

POSEŁ TOW. ARTUR HAUSNER wyjechał wczoraj na obrady Sejmu do Warszawy; do Lwowa powróci z końcem przyszłego tygodnia.

ARTYKUŁ w numerze wczorajszym p. t. „Nasza polityka zagraniczna“ miał być oznaczony literą (h), nie (b), jak mylnie wydrukowano.

POGRZEB ROZSTRZELANEGO. Podporucznik W. P., były komendant dworca w Lubyczu, bl. p. Seweryn Buxbaum, został w grudniu ub. roku rozstrzelany przez nieprzyjaciela. W środę 11 czerwca o godzinie 3 po południu odbył się pogrzeb jego, po ekshumacji zwłok, z dworca kolejowego na cmentarz izraelski z honorami wojskowymi.

ŚMIERĆ LOTNIKA NA BŁONIACH JANOWSKICH. Podporucznik W. P. oddziału lotniczego N. Garstka, podczas próbnego lotu na błoniach janowskich, odniósł ciężkie poranienia i zmarł wkrótce.

CZY TAK BYĆ POWINNO? We wtorek na drodze od szkoły kadeckiej do Persenkówki przechodnie byli świadkami bicia kijami przez niższe szczeble musztrujących żołnierzy w obecności oficerów.

Ponieważ to nieludzkie obchodzenie się z żołnierzem wywołało ogólne wzburzenie przypatrzącej się licznie zebranej publiczności, podajemy to do wiadomości interesowanej komendy. Przynależności tego oddziału nie mogliśmy stwierdzić.

O WYWÓZ SMIECIA. Ze wszystkich stron miasta otrzymujemy rozpaczliwe wołania o usunięcie całych gór śmiecia i brudu, który systematycznie gromadzi się w coraz większych rozmiarach. Udusimy się w smrodzie!

Jeżeli na końcu ulicy Listopada zdobyto się na położenie szyn i wózki żelazne dla odwózki, na energiczną interwencję O. N. 6., czyżby w innych częściach miasta nie dało się absolutnie nic zrobić?

POLOWANIE NA LUDZI. W środę 11 czerwca o godzinie 7 z rana, siedemnastoletni Stanisław Warchołowski członek MSO., urządził sobie formalne polowanie na ludzi, podczas branki do robót publicznych w ul. Kleparowskiej. Członkowie straży bezpieczeństwa z miejsca aresztowali oryginalnego nemroda, a skonfiskowany karabin „Wernkla“ odesłali do komendy MSO. Wobec tego, że trafiały się za-bójstwa niewinnych ludzi z powodu zabłąkanych kul należałoby, aby dowództwo MSO. pouczyło swych nieletnich członków, kiedy należy używać broni palnej.

STRZELANINA DO WRON, która już kilka wypadków spowodowała, powtarza się ciągle przy końcu ulicy Gródeckiej. Mianowicie żołnierze, pełniący służbę w tartaku Neudeka, urządzają sobie takie polowanie. Uznajemy zupełnie potrzebę ćwiczenia się naszych żołnierzy w strzelaniu do celu, nie może jednak odbywać się kosztem ludności, dlatego przełożone władze prosimy o interwencję.

Z DNIA I NOCY. Panu Adolfowi Ungarowi, księgarzowi, skradziono w drodze na dworcu w Krzywowie portfel, zawierający 7.110 koron i dokumenty.

W sklepie przy ul. Miodowej skradziono z fartuszka p. Esterze Gruberowej pugilares, zawierający 100 koron i legitymację.

Panu Stanisławowi Kleszczyńskiemu z Chodorowa skradziono w ub. niedzielę, podczas obchodu na Cytadeli, złoty zegarek wraz z łańcuszkiem.

Poszkodowany ofiarowuje 150 K nagrody za wykrycie sprawcy kradzieży.

Przeniesienie gen. delegatury do Lwowa.

W wykonaniu uchwały Rady ministrów zarządził p. generalny delegat Rządu dr. Kazimierz Gałęcki, który od kilku dni bawi we Lwowie, przeniesienie generalnej delegatury oraz delegatur ministerstw aprowizacji, rolnictwa i robót publicznych z dniem 17 bm. do Lwowa.

Apro wizacja miasta.

ZIEMNIAKI sprzedaje miejski Zakład aprowizacyjny w biurze przy ulicy Bema 1. 21 w godzinach przedpołudniowych każdemu zgłaszającemu się w ilości 100 kg. po cenach maksymalnych. — Miejski Zakład aprowizacyjny.

SPRZEDAŻ SERU, MASŁA I MYDŁA odbywać się będzie dn. 12 bm. w sklepie Bazaru miejskiego Marka 2 (sera 268 kg.), mydła 25 kg.; w sklepie G. Eisner, Rzeźnicka 15 (masła 65 kg.); w Związku mleczarskim, Mickiewicza 26, (masła 240 k.).

Ukraińców o walkach z bolszewikami.

Czes.-słow. Biuro pras. donosi: Pewien wysoki oficer ukraiński ze sztabu generalnego wyraził się do zastępcy ukraińskiego biura pras. w następujący sposób o sytuacji wojskowej na Ukrainie: Walki przeciw bolszewikom wiodą na Ukrainie nie tylko wojska regularne, ale także gromady powstańców, złożone głównie z wieśniaków. Jądro tej armii tworzą oddziały generalissimusa Petlury, który atakuje na zachód i wschód od Kamieńca Podolskiego i Proskurowa armię bolszewicką. Od południa od linii Odessa—Mikołajów—Cherson operuje armia Grigoryewa w sile 45000.

Z półrocznej niewoli Borysławia.

Jak Ukraińcy gospodarzyli w przemyśle naftowym.

(Ciąg dalszy).

Prawie wszystkie szyby w wierceniu ustały z powodu braku materiału i węgla (z Galicji), lin (do tłokowania) z Węgier. Szyby produkcyjne funkcjonowały. Ukraińcy przeprowadzili też rekwizycję w zagłębiu na szeroką skalę. Zabierano samochody, konie, telefony, przewody elektryczne, pasy skórzaną (na obuwie). Rekwizycyści też ulegli cały zapas węgla, znajdującego się w Borysławiu, który pobrano dla celów kolei.

Borysław odcięto od Drohobycza. Za dawnych rządów codziennie ośm pociągów wyruszało tam z Borysławia, co miało ogromne znaczenie dla mieszkańców obu miast, a zwłaszcza Borysławia, skąd urzędnicy wyjeżdżali na noc do mieszkań swych w Drohobycz, gdyż w Borysławiu trudno było o nie.

Na zimę pozostawiono

Borysław bez węgla, bez drzewa.

Ruch kolejowy odbywał się z ogromnymi trudnościami.

Przemysł naftowy — wśród takiej gospodarki — przeżywał poważne przesilenie. W końcu i władze ukraińskie zrozumiały szkodliwość tego systemu. Zakazały więc wszelkich rekwizycji, udzieliły zagłębiu pewnej ilości węgla. Zdarzało się jednak, że starosta drohobycki udzielał zezwolenia na wywóz węgla do Borysławia, a komendant dworca unieważniał to polecenie.

Przed katastrofą.

Skutkiem braku pieniędzy drobnych i chaosu walutowego coraz inna firma zastanawiała ruch. Doszło do tego, że niektóre przedsiębiorstwa, jak „Premier“, „Płynny opał“ zapowiedziały, że poraz ostatni dnia 15. maja uskutecznią wypłatę koronami. Niektóre zaś wręcz oświadczyły, że w takich warunkach, jakie się wytworzyły pod rządami ukraińskimi, nie mogą w ogóle pełnić swych czynności i zaprzestanie ich naznaczyły na dzień 31. maja br. Zatem 1. czerwca byłaby ustała praca w Borysławiu. Trzydzieści tysięcy robotników pozostałoby bez pracy. Zagłębiu ukazała się możliwość katastrofy; stanęło przed nim widmo ogólnego bezrobocia.

Wówczas wypracowano memoriał Izby Pracodawców do Sekretariatu Zachodniej Ukrainy w Stanisławowie a wręczyła go specjalna delegacja. (Memoriał ten podaliśmy w bardzo obszernym streszczeniu. Red. „Dzien. Lud.“). Odpowiedź nań jednak stała się bezprzedmiotowa z powodu wkroczenia do Borysławia Wojsk polskich.

Odebranie zarekwirowanego auta parlamentu ryzom ukraińskim w Borysławiu

Skorośmy wspomnieli o rekwizycjach w Borysławiu, należy przytoczyć prawdziwy fakt odebrania zarekwirowanego przez Ukraińców sa-

mochodu. Mianowicie w pierwszych dniach oswobodzenia Borysławia pojawili się tam parlamentaryści ukraińscy w drodze do sztabu generalnego polskiego. Zjawili się właśnie w aucie, które zarekwirowali w pewnej firmie borysławskiej w czasie swego panowania. Samochód natychmiast rozpoznano, a delegatów ukraińskich poproszono o opuszczenie go, co też uczynili. Samochód odjechał do swego prawnego właściciela, parlamentaryści zaś powędrowali... piechą w stronę Drohobycza... „Z cudzego konia w połowie drogi zsiadł!“ — mówią ludzie. O słuszności tego przysłowia przekonali się delegaci ukraińscy. Wypadek wywołał w całym Borysławiu ogromną uciechę.

Przepustki.

Obfitą źródłem dochodu dla państwa były przepustki. I nie tylko dla państwa, ale także dla jego dygnitarzy, poczynając od najwyższych aż do najniższych. Przepustki z jednego powiatu traciły ważność w drugim. Każdy bowiem powiat tworzył odrębną jednostkę państwową, kpiąc i lekceważąc sobie „ogólno-państwowe“ zarządzenia.

Wyrobienie przepustki na wywóz wagonu nafty kosztowało 25.000 koron. Również nielato można było uzyskać przepustkę na wywóz żywności. Komitety aprowizacyjne pod rządem ukraińskim stały się norami złodziejskimi.

Dlatego

o aprowizacji

lepiej nie wspominać. Ceny produktów osiągnęły w zagłębiu niebywałą wysokość. Paskarstwo toczyło jak rak młody organizm nowego państwa. Każdemu, z kimkolwiek się miało do czynienia, należało uiszczyć łapówkę. Skoro już wszystko załatwiono, pozostawały jeszcze liczne straża wojskowe, niemniej domagające się natarczywie „kubanów“. Każdemu żołnierzowi, stojącemu na posterunku, trzeba było dać 20 do 50 koron za zezwolenie przeniesienia pakunku.

Ludność Borysławia i okolic głodowała z dniem każdym panowania ukraińskiego. Wreszcie nastał okres krytyczny. Od świat wielkanocnych aprowizacja ukraińska nie dostarczała jej niczego. Rezerwy zapasów się skończyły. Istniała uzasadniona obawa masowej śmierci z głodu. Jeszcze 3—4 tygodnie rządów ukraińskich, a klęska ta stałaby się nieuchronną.

Rezultat tych rządów w zagłębiu następujący:

1) Widmo zupełnej ruiny przemysłu naftowego i zamknięcia produkcji z końcem maja;
2) bankructwo aprowizacyjnej gospodarki ukraińskiej i straszliwy głód, zagrażający ludności.

W najokropniejszej chwili przyszło wybawienie. Zjawili się zwycięskie wojska polskie.

(C. d. n.).

DYREKCJI BANKU HIPOTECZNEGO do wiadomości. Od wdów i sierót po funkcjonariuszach Banku hipotecznego otrzymaliśmy prośbę, by tą drogą wstawić się za nimi.

Wdowa po funkcjonariuszu Banku hip., który pełnił służbę przez lat 20, otrzymuje pensję miesięczną w wysokości 50 K. Dodatek wojenny, który jeszcze w roku 1918 wynosił za trzy miesiące 50 K, został obecnie zniesiony, tak, że wdowa ta pozostaje z pensją 50 K miesięcznie. Czy osoba starsza, niezdolna do żadnego zarobkowania, jest w możności utrzymać się za tę pensję? Byłoby rzeczą zasługującą na uznanie, gdyby Dyrekcja Banku hipotecznego wdowom po swych funkcjonariuszach, jeżeli nie chce pensji podwyższyć, to przynajmniej udzieliła jednorazowego większego zasiłku.

POD ADRESEM miejskiego Zakładu czyszczenia miasta. Mieszkańcy starego miasta, tj. ulic: Sieniawskiej, Lwowej, Zamkowej, Spadzistej, Stręgo Rynku zwracali się za naszym pośrednictwem do miejskiego Zakładu czyszczenia miasta z prośbą o usunięcie śmieci, zalegających w spo-

mniane ulice. Skutek był ten, że wysłannicy Zakładu nie usunęli śmieci, lecz zgromadzili je na większe zbiorowiska. Mieszkańcy tych zaniedbanych miast ulic zwracają się do Zakładu czyszczenia miasta z prośbą, by tę piękną okolicę Wysokiego Zamku zechciał uczynić przystępniejszą na mieszkanie dla ludzi.

WYLUDZENIA. Izrael Frim wyludził od p. Pełpi Steinbrokowej kupcowej, zamieszkałej przy ul. Łozińskiego 6, 3000 koron w celu zakupu dla niej papierosów egipskich po 30 koron za 100 sztuk. Poszkodowana spotkawszy go na ulicy, pociągnęła oszusta aresztować.

Mieczysław Ryfiak pobrał od p. Ireny Lewowej 330 koron rzekomo na zakupno wiktuałów równocześnie skradł jej garderobę, wartości 900 koron. Za te karygodne sprawki Ryfiaka aresztowano.

KRADZIEŻ W SKLEPIE. Pani Zielińska, żona właściciela kawiarni szkockiej, udała się na kupno kapelusza dla swej córki do sklepu p. Tomaszewskiej przy ul. Akademickiej. Podczas wybierania towaru skradziono p. Zielińskiej torebkę srebr-

ną, zawierającą 300 koron i brylant z kuleczyką, wartości 2.000 koron.

WYPADEK Z BRONIA. Żołnierz 40 p. p. Franciszek Lachowicz przyszedł do domu mieszczącego się w cegielni przy ul. Zielonej. Trzyletni jego brat bawiąc się nabitym karabinem, spowodował strzał, który zranił Lachowicza ciężko w nogę a jego młodszego brata Kazimierza w prawe podudzie. Pogotowie ratunkowe udzieliło obom pierwszej pomocy a Franciszka L. odwieziono do szpitala załogi.

ZGUBIONE „HRYWNY“. Kupiec ze Stryja p. Tobiasz Wolman przyjechawszy do Lwowa, zamieszkał w hotelu p. Zippera, gdzie też wkrótce zgubił 3.500 hrywien.

Z „CZWÓRKI“, zespołu artystów warszawskich, donoszą nam, że premiera nowego programu odbędzie się w piątek 13 bm. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia programu trzeciego. Początek o godz. 7 wiecz.

„Dzieci na wieś“.

Członkowie Komitetu „Dzieci na wieś“ donoszą nam, że wielu rodziców wstrzymuje się od zapisywania swych dzieci na kolonie w obawie, że nie będą w możności dać im koniecznej wyprawy t. j. bielizny, pościeli itd.

Otóż zaznaczamy, że Komitet i w tym kierunku czyni usilne starania, by rodzicom tym przyjąć z pomocą. Fundusze na ten cel są i czynią się starania, by zakupić większą ilość prześcieradeł, sienników, a nawet bielizny.

Rodzice powinni zgłaszać w dyrekcjach szkolnych lub organizacjach, czego nie są w możności dzieciom swym dać, by Komitet mógł mieć ogólny pogląd na tę sprawę przed zakupem potrzebnych artykułów.

Pustynia Mozy.

W „Matin“ czytamy:

Dziennik niemiecki „Tageszeitung“ napisał 3-go sierpnia 1914 r. artykuł, w którym znajdowało się następujące zdanie:

„Święta dziewica w Lourdes będzie miała dużo do roboty, jeśli by chciała naprawić wszystkie te kości, które my połamiemy w tej wojnie!“

Potworne pragnienie wypełniło się w całej pełni: połamano kości francuskie i połamano ich tyle, że znajdują się we Francji całe kantony, gdzie obecnie niema ani jednej żywej istoty.

Oto np. kilka cyfr z okolic Mozy, które armie „Kronprinza“ zamieniły w pustynię:

W r. 1914 ludność okręgu Montmedy wynosiła 48.193 mieszkańców — w listopadzie 1918 tylko 13.389. Okręg Verdun liczył w r. 1914 76.171 mieszkańców — dziś liczy ich 6.165, ubytek zatem wynosi ponad 60.000. Kanton Charny z 10.337 osób w r. 1914 — w listopadzie ub. roku

nie pozostał ani jednego człowieka, to samo można odnieść do kantonów d'Etain, Fresnes en Woëvre, Varenne.

Te proste cyfry mają wymowę strasliwą: one mówią lepiej, niż jakikolwiek wykład czy artykuł o tem, czym jest dzisiaj jedna część Francji. Całe kantony bez jednego mieszkańca — oto, co się widzi nad Mozą. Są także gminy, w których żyje jeden jedyny Francuz; można tam widzieć szczątki wsi, które nigdy nie wstaną do życia, gdzie tylko napis na tabliczce wskazuje, że tu kiedyś było osiedle ludzkie. Można tam widzieć na kilometrach dróg i na hektarach poszarpanej ziemi ruinę, pustkę, milczenie, które głośniejsze, niż wszelki krzyk, — świadczy o niedoli Francji, o okropności wojny, o zdziwieniu Niemiec.

Pokój a Niemcy.

PARYŻ. (Havas) 10 czerwca. Odpowiedź na kontrpropozycję niemiecką zostanie wręczoną delegacji niemieckiej prawdopodobnie w piątek. O ile hr. Rantzau odmówi podpisu na traktacie, rząd Scheidemana ustąpi miejsca innemu rządowi, zanim sprzymierzeni zajmą Frankfurt i wzmocnią blokadę. Uzyskanie podpisu przewidywane jest przed 1 lipca, a ratyfikacja traktatu pokojowego przez odnośne parlamenty przed 1 sierpnia br.

Drwią w oczy z ludności.

W jednym z pism krakowskich znajdujemy słuszne uwagi na temat rzekomej „mizeryi cukrowej“, która ze względu na ogłoszone świeżo przez ministerium aprowizacji zmniejszenie racyi cukru zasługują na przytoczenie:

Przydział cukru ogranicza się do minimum, lub wcale się go nie przydziela.

Ludność cierpi od szeregu lat ten brak lub karmi się sacharyną, kuchnie obywatelskie, przeznaczone dla najuboższych zaprzestają podawać herbatę dla braku cukru.

Tymczasem wystawy sklepowe wszystkich grazierni zasypane stosami cukierków w najrozmaitszych formach, dochodzących do 80 K za kilo i wyżej. Paskarze uprawiają lichwę cukrową i sprzedają 1 kg. cukru od 30 do 50 K, a cukiernicy kupują brylanty i kamienice.

Zmniejszenie racyi cukru.

Wydział prasowy Ministerstwa Aprowizacji komunikuje:

Wobec wciąż nowych obszarów do zaprowiantowania, wzrastającej liczebności armii, zwiększającej się ciągle ilości robotników ciężko pracujących i znacznej ilości reemigrantów i jeńców, którzy powrócili do kraju, co przy nader ograniczonych zapasach cukru i trudnościach technicznych sprowadzenia w jaknajkrótszym czasie dostatecznej ilości cukru z zagranicy uniemożliwia utrzymanie nadal norm cukru, ogłoszonych w Nr. 214 „Monitor Polski“ z dnia 27 listopada r. ub., Ministerstwo Aprowizacji wprowadza dla b. Królestwa Kongresowego i Galicji, następującej normy cukru:

dla miast Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa po trzy czwarte funta (300 gr.) na mieszkańca na okres dwu tygodniowy,

dla ludności pozostałych miast z ilością ponad 8000 mieszkańców po półtora funta (600 gr.) na mieszkańca miesięcznie,

dla ludności wsi i miasteczek po pół funta (200 gr.) miesięcznie.

Normy powyższe obowiązują od chwili rozpoczęcia najbliższych 2 tygodni. okresów aprowizacyjnych w Warszawie i Łodzi i od dnia 1 czerwca w pozostałych punktach kraju.

W miejscach publicznych, jak cukiernie, kawiarnie, hotele, restauracje, bufety stacyjne, podawanie cukru jako środka słodzącego, z dniem 16 czerwca zostaje wzbronione, natomiast dozwala się używanie na powyższy cel sacharyny.

Czy taka opieka należy się ofiarom ukraińskich zbrodni?

Od osoby przybyłej ze Stanisławowa dowiadujemy się o nieobywatelskim postępku por. Tadeusza Warnickiego.

Uwolniona partya internowanych Polaków (z Jazłowa) w liczbie 260 osób w Stanisławowie, dowiedziawszy się, że do Halicza jedzie próżny Żren polski, udała się z prośbą do komendanta por. W., by ułatwić im dostanie się do Halicza, przez zabranie ich na próżne wozy, skąd kolejka miała odjechać w dalszą drogę.

Ale porucznik W. odmówił. Dopiero na skutek interwencji u wyższej władzy zmuszony został por. W. zabrać internowanych na wozy.

Tu dopiero okazał swój „gniew“, bo wyjechawszy wczesnym rankiem, nakazał jechać powoli nogą za nogą, tak, że dopiero na godz. 7.30 przyjechał pod Halicz.

Przed miastem, nad Dniestrem, kazał jednak konie wyprząż, jak sam mówił dla popasu, mimo, że ludzie prosili o pośpiech, by dostać się na

Czy p. referent cukrowy nie widzi tego i czy nie słyszy ciągłych przekleństw ludności na widok przepysznych wystaw cukierniczych i piętrzących się gór cukierków, niedostępnych dla dziecka robotnika lub inteligenta, a dostępnych tylko dla paskarza i złodzieja?

Czy statystyka urzędu zdrowia nie wykazuje upadku zdrowotności dzieci miejskich?

Czy muszą istnieć przerabiacze cukru na cukierki i paskarze cukrowi, którzy robią kolosalne fortuny?

Jeżeli Polska ma tyle cukru, że p. referent pozwala go przerabiać masowo na zbytkowne cukierki, niedostępne dla biednych, dlaczego p. referent cukrowy nie przydzieli ludności dostatecznej ilości cukru, potrzebnej do koniecznego odżywiania i wzrostu dzieci?

pociąg, jadący o godz. 8 w stronę Lwowa.

Dodać należy, że internowani ci, byli dzień cały bez pożywienia.

Fakt ten nie wymaga bliższych komentarzy.

Proklamacja Rzeczypospolitej nadreńskiej.

Tekst proklamacji rzeczypospolitej nadreńskiej, ogłoszonej dnia 1 czerwca w Moguncji i Wiesbaden, brzmi jak następuje:

Do ludności nadreńskiej!

„Nadeszła chwila rzucenia mostu, który pozwoli nadejść pokojowi ludów. Lud nadreński pragnie szczerze pokoju, który ma doprowadzić do pogodzenia się narodów. I oto dlaczego wyswobadza się dobrowolnie ze związku, który był przyczyną tylu wojen w przeszłości i odrzuca na zawsze przeszkodę, która nie dopuszczała do prawdziwego pokoju. Oświadczamy wobec tego, co następuje:

„W łonie unii państw niemieckich tworzy się, jako rzeczpospolita pokoju, rzeczpospolita nadreńska, niepodległa, obejmująca Nadrenię środkową, Stary Nassau, Hesję nadreńską i Palatynat nadreński. Twór ten ma podstawy następujące: Granice pozostają te same, dawne księstwo Birkenfeld jest anektowane. Możliwe zmiany granic podane będą plesbicytowi ludności interesowanej. Władza wykonywana jest przez delegatów podpisanych. Siedzibą rządu i zgromadzenia narodowego jest Koblenca. Rząd tymczasowy rzeczypospolitych zjednoczonych staje na miejscu centralnego rządu pruskiego, rządu bawarskiego i rządu heskiego.“

„Niech żyją zjednoczone rzeczpospolite nadreńskie!“

Różne.

LICZBA BEZROBOTNYCH W b. KRÓLESTWIE wynosiła do dnia 17 maja, wedle rejestracji państwowych urzędów pracy: 419.491 osób. Z tego na Warszawę wypada 93.467 ludzi, na Łódź — 100.322.

KOMISYA DLA BADANIA OKRUCIEŃSTW UKRAIŃSKICH. Posiedzenie komisji sejmowej dla badania okrucieństw ukraińskich odbędzie się we Lwowie jutro we, czwartek dnia 12 czerwca br. o godzinie 10 rano w małej sali posiedzeń w gmachu Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Akademickiej.

WIECZORY KABARETOWE LUDWIKOWSKIEGO odbyły się w oba dni Zielonych Świąt w sali „Sokoła-Macierzy“. Wszyscy grający zasługują na uznanie, na specjalne zaś sam dyr. Ludwikowski, którego świetne fraszki i piosenki doskonale bawiły publiczność. Gorąco też oklaskiwano występy pani Rotowskiej i Bojanowskiego.

ZRÓDŁA I UJŚCIA BOLSZEWIZMU. Dziś we

czwartek 12 bm. o godz. 7 wiecz. mówić będzie w Kasynie i Kole lit. art. na powyższy temat p. Jan Parandowski. „Prelegent miał sposobność podczas kilkuletniego pobytu w Rosji poznać stosunki tamtejsze, oraz był świadkiem wielkich przewrotów, jakim uległa Rosya w czasie pierwszej i drugiej rewolucji. Wstęp dla członków Kasyna i Koła lit. art. i ich rodzin wolny.

CZY ZGINIE Z GŁODU? Przed paru dniami donosiliśmy o obrabowaniu p. Aleksandry Zawisza - Czarnej w wagonie kolejowym. Inspekcja policyjna poleciła sierżantowi straży bezpieczeństwa p. Kwiatkowskiemu umieszczenie jej w „Ochronie kobiet“ przy pl. Kapitulnym pod l. 2, gdzie też przez dwa dni p. Z. przebywa — lecz bez żadnego posiłku, bo znajduje się bez środków do życia. Całym pożywieniem jej był kawałek chleba i szklanka mleka, ofiarowane jej przez p. Kwiatkowskiego.

Czyż nieszczęśliwa zginie w naszym mieście z głodu?

Komunikaty.

ZARZĄD ORGANIZACYI NARODOWEJ OBYWATELI 6. OKRĘGU odbędzie posiedzenie dnia 13 czerwca w piątek o godzinie 7 wiecz. w lokalu O. N. 6, ul. Sapiehy 76.

WPISY do klasy pierwszej odbędą się w gimnazjum trzecim (dawniej Fr. Józefa) we Lwowie w środę 25 czerwca od godziny 4—5 w Dyrekcji gimnazjum przy ul. Batorego. Egzamin wstępny do klasy pierwszej odbędzie się w sobotę 28 czerwca o godzinie 10 w zabudowaniach OO. Bernardynów przy ul. Wałowej.

ZEBRANIE DELEGATÓW KOOPERATYW b. GALICJI. Jednym z celów nowo powstałego Związku stowarzyszeń spożywczo - gospodarczych „Jedność“ jest współdziałanie z podobnymi Związkami w Warszawie i Poznaniu. Za Związkiem Kooperatyw spożywczych w Warszawie nawiązano już odpowiednie stosunki, a ich delegat przybędzie do Lwowa dnia 16 czerwca. W celu porozumienia się zaprasza Zarząd Związku stowarzyszeń spożywczo - gospodarczych „Jedność“ delegatów wszystkich konsumów i kooperatyw poza lwowskich spożywczo - gospodarczych na zebranie w lokalu własnym przy ul. Lindego l. 6, II. p., na dzień 17 czerwca 1919 o godz. 5-tej po południu.

BIURO PORADY PRAWNEJ P. P. S. udziela pomocy prawnej towarzyszom należącym do organizacji politycznej lub zawodowej w następujących sprawach:

- a) w sprawach między pracodawcami a pracującymi;
- b) w sprawach o zapomogi i zasiłki wszelkiego rodzaju;
- c) w sprawach najmu mieszkań i ochrony lokatorów;
- d) w sprawach ubezpieczenia od choroby i wypadków;
- e) w sprawach o charakterze politycznym.

Towarzysze, należący do organizacji zawodowych, winni wykazać się poleceniem swej organizacji. Biuro urzęduje w lokalu P. P. S., Rynek 8, I. p., w poniedziałki i czwartki (z wyjątkiem świąt) od 6 do 7 wieczorem.

DRÓBNE OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Wałowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman** Sykstuska 1. 19

Ktoby miał wiadomość o Maryi Horiń z Czarnusowic raczy łask. donieść Heni Charnetz, ul. Szpitalna l. 21. 408—4

Brzuchowice „Willa Nasza“ ma mieszkania z umeblowaniem do wynajęcia.

Chłopiec lat 16 wstąpi do nauki u elektromechanika. Wiadomość w trafice ul. Chorażczyzny l. 14. 398—1

Kinoteatr „Korso“, pl. Akademicki 5. Od wtorku 10-go do czwartku 12-go czerwca br.

HOMUNKULUS

Olbrzymi fantastyczny dramat w 4-ech aktach. **Olaf Fönss.** W głównej roli jako „Homunkulus“ najznakomitszy aktor współczesny

Część II-ga w ruinach zamku Maurów ponadto „Dziennik nowości“.

Część III-cia „Homunkulusa“ ukaże się w piątek, dnia 13-go czerwca b. r.

Colosseum

Od 1-go czerwca o godz. 7 wieczorem nowy wspaniały program W niedzielę i święta z przedstawienia Odrobiński, znak. komik scen warsz. Arno Balda, fenomen wok. 2 Erik, akt o godz. 4. i 7. — Bilety wcześniej do gimn. Ruon Safvety, tańce klas. Ceslo Bronowski, 16-letni hum. 10 nowości nabycia w składzie papieru S. Gabriela, ul. Karola Ludwika 1. 3.

Panna z kilkuletnią praktyką biurową ze znajomością buchalterii, z wyrobionym piśmem ręcznym przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Pilna“.

Do sprzedania dzieła budowy kościołów, kamienic, dworów, pałaców, will, urządzeń wewnętrznych oraz podręczniki budownictwa i rzemieślniczych robót artystycznych. Wiadomość ul. Nabelaka 17, parter na prawo, od godz. 2—4. 400—1

Cukiernika na 1000 koron miesięcznie, kucharzy, kelnerów, poszukuje natychmiast Galicyjskie Biuro, ul. Kopernika 22. 401—1

Bandaż na przepuklinę pępka, brzucha, pachwiny itp. Opaski brzuszne na gumach dla kobiet przeciw rozmaitym dolegliwościom wewnętrznym, przy cierpieniach macicy, po przebytej operacji, przeciw obwisłym brzuchom, oberwaniu się, latającej nerce itd. wykonuje i wysyła pocztą Fabryka rozmaitych bandażi M. L. Polaczek w Samboże 29. 569

Osoba inteligentna, w średnim wieku, umiejąca pisać na maszynie poszukuje zajęcia biurowego lub do zarządu domu. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ dla „Pracowitej“.

Brzuchowice „Willa Nasza“ z pięknym parkiem do sprzedania. 399—2

Cukiernika z koncesją ewentualnie jako spółnika poszukuje się. Zgłoszenia: Lakser, ul. Janowska 1. 8. 405

Chłopców przyjmie firma Kazimierz Wogórka, ul. Chorażczyzny 11. 394—2

Lokalu na pracownię mechaniczną poszukuje. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Lokal“. 385—2

Panna biurowa poszukuje zajęcia popołudniowego. — Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Ludowego“.

Lokal w śródmieściu na pracownię inżynierską w parterze, obszerny, jasny z światłem elektrycznym i gazowym potrzebny zaraz. Zgłoszenia do administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Zakład przemysłowy“.

Płaszcz i węzeł samochodowe i do rowerów nowe i używane, oraz rowery kupuje po najwyższej cenie. Przyjmuję rowery do naprawy, Jakób ROSEMAN, Akademicka 1. 26.

Tablice nagrobkowe metalowe dla (poległych legionistów) po K. 30 wykonuje rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. p., róg Szajnochy.

Stampille kauczukowe oraz metalowe wykonuje najszybciej i najtaniej fabryka stampil kauczukowych D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Monogramy srebrne na papierosnice lub portfelach ręcznie wykonane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie grawerowane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, I. piętro, róg Szajnochy.

OGŁOSZENIA.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych
Dr. Henryk Rosmarin
ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—6.
Lwów, ul. Kopernika 1. 12. 564—4

Przedsiębiorstwo handlowe poszukuje rutynowanego
Handlowca
z dokładną znajomością buchalterii, jako kierownika interesu. Reflektuje się na siłę młodą i energiczną. Oferty wraz z odpisami świadectw wnosic do Administracji „Dziennika Lud.“ pod „Rutynowany“.

LOS POLSKIEJ LOTERII KLASOWEJ
wszędzie do nabycia 574—1
Gen. Reprezentant: Lwów, pl. Maryacki 7

Kawę białą, herbatę, ciasta
codziennie świeże poleca
CUKIERNIA LEGIONOWA, Sykstuska 21.
Ceny nadzwyczaj przystępne. — Usługa skrzętna. 549-5

Rury betonowe
dostarcza firma 390—3
Brattel i Decet, Lwów, Zielona 73

Nasiona warzywne
wyborowej jakości sprzedaje
Lambert i Krzysiak
ul. Podlewskiego 1. 2. 243-10

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ 563—4
sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

Egzamin wstępny do I kl.

prywatnego gimnazjum realnego
im. H. Jordana
:: (ulica św. Mikołaja 1. 16) :: 359—6
odbędzie się 17-go czerwca

Kawiarnia
„MIRAZ“
w pasażu Mikołascha
(dawniej „Pałac Kryształowy“)

Zupełnie odnowione sale w parterze i na piętrze. Osobny salon dla artystów. Sale dla Pań. — Buduary. Sala bilardowa i karciana. Salon zwierciadlany i t. d.

Doskonałej jakości
potrawy i napoje.

:: **WYKWINT i ELEGANCJA.** ::

Cały lokal odrestaurowany i przerobiony pod kierunkiem artystycz.

OTWARCIE dnia 14 czerwca o godzinie 4-tej popoł. połączone z **KONCERTEM.**

DRUKARNIA IGN. JAEGERA

mieści się obecnie
przy ul. Sykstuskiej 33.
Urządzona według najnowszych wymogów techniki —
wykonuje wszelkie roboty
w zakres drukarstwa wcho-
dzące.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ze Lwowa odchodzą:

6:35	przedp.	osobowy	do Przemyślan
7:45	„	„	„ Krakowa
8:10	„	„	„ Bełża ****)
8:30	„	„	„ Stryja
8:43	„	„	„ Złoczowa
8:50	„	„	„ Halicza
9:00	„	„	„ Janowa
1:15	popoł.	pospieszn.	do Warszawy wprost
2:20	„	osobowy	„ Brzuchowic
4:20	„	„	„ Gródka
4:20	„	„	„ Jaworowa
5:05	„	„	„ Krakowa *)
7:00	„	„	„ Stryja
7:08	„	„	„ Brzuchowic
7:48	„	„	„ Złoczowa
9:00	„	„	„ Rawy ruskiej **)
9:35	„	„	„ Krakowa **)
10:50	„	„	„ Chodorowa

Do Lwowa przychodzą:

6:00	przedp.	osobowy	z Krakowa
7:20	„	„	„ Krakowa
7:00	„	„	„ Chodorowa
7:20	„	„	„ Rawy Ruskiej
7:25	„	„	ze Stryja
7:30	„	„	„ Złoczowa
8:45	„	„	z Jaworowa
11:20	„	„	„ Krakowa
12:40	„	„	„ Janowa
4:20	popoł.	„	„ Rawy Ruskiej
5:00	„	„	ze Stryja
5:06	„	„	z Brzuchowic
5:15	„	„	ze Złoczowa
5:55	„	pospiesz.	z Warszawy wprost
8:00	„	osobowy	„ Halicza
8:18	„	„	„ Brzuchowic
9:00	„	„	„ Przemyślan
9:20	„	„	„ Krakowa

UWAGA. *) Pociąg ten w każde wtorki i soboty ma dodane wozy I, II i III klasy przez Kraków wprost do Zakopanego.

**) Pociąg ten w każde wtorki i soboty ma dodane wozy I, II i III klasy przez Tarnów wprost do Krynicy i Żegiestowa.

***) Pociąg ten ma dogodnie połączenie w kierunku Sokala.

****) Pociąg ten idzie wprost przez Lublin do Warszawy.

Zakład dentystyczno-techniczny Zygmunta Pekelmanna

otwarty
Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 12, Pasaż

Kalendarz powszechny galicyjski na rok 1919 w formie książkowej jest do nabycia w Administracji „Dziennika Ludowego“ po 5 K